REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 16 STRON

CENA 60 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna	. .	Mp. 720·—
„ półroczna	. . . . . .	„ 1400·—
„ roczna	. . . . .	„ 2700·—

ROK I. KRAKÓW DNIA 7. PAŹDZIERNIKA 1921 ROKU. NR. 21.

CRACOVIA W BUDAPESZCIE.



U góry: CRACOVIA i F. T. C. (Rząd stojący): Pozsony, *Blum*, Popiel, Chruściński, Styczeń, Cikowski, Sperling, Kogut, Kałuża, Synowiec, Fryc, Mielech, Gintel, Kotapka, Pychowski, *Takacs*. — (Siedzą): *Hungler II.*, *Szabo*, *Csaika*, *Szwarz*, *Heger*, *Pataky*, *Nikolsburger*, *Obitz*, *Toth*.

U dołu: CRACOVIA i M. T. K. (stoją): *Kertesz II.*, Popiel, Cikowski, Kogut, Synowiec, Mielech, *Kropatschek*, *Schlosser* (*ze synem*), Kałuża, *Orth*, *Nagy*, Sperling, Gintel, *Nyul*, *Rakolowsky*, Fryc, Pozsony, *Braun*, *Wertesz* (*sędzia*), — (siedzą): *Senkey*, Kotapka, Styczeń, *Guttman*, *Feldman*.

ZJAZD SPORTOWY P. K. I. O.

Jak już wiadomo, w dniach 15 i 16-go października br. z inicjatywy P. K. I. O., odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów związków sportowych wraz z kilku zaproszonymi „ad personam“ wybitnymi działaczami sportowymi ze wszystkich dzielnic Polski. Celem tego zjazdu jest z jednej strony uchwalenie programu działalności P. K. I. O. na najbliższe lata, z drugiej zaś strony naradzenie się nad ewentualnością powstania w Polsce związku związków sportowych.

Geneza zjazdu jest następująca. Obydwa zjazdy delegatów związków sportowych w sprawie założenia P. K. I. O, które odbyły się w styczniu i kwietniu br., uchwaliły wprawdzie statut i wybrały komitet, nie dały wszakże żadnych dyrektyw dla jego działalności. Ponieważ także w ciągu pierwszych dwóch miesięcy działalności P. K. I. O., wnioski ani dyrektywy ze strony żadnych związków sportowych nie nadchodziły, Komitet sam przystąpił do opracowania programu swej działalności, poruczając podpisanemu jego opracowanie. Program ten był dyskutowany w czerwcu na trzech posiedzeniach Komitetu, ponieważ sięgał on jednak bardzo daleko i wymagał współpracy wszystkich związków sportowych, uznano za wskazane uzyskać dla tego programu aprobatę związków, za pośrednictwem nadzwyczajnego zjazdu delegatów P. K. I. O., zwołanego do Warszawy na 15-go października.

W toku dyskusji nad programem wyłoniła się atoli w sferach sportowych myśl powołania do życia centralnego Polskiego Związku Sportowego, łączącego w sobie wszystkie związki poszczególnych gałęzi sportu Ponieważ dotychczas P. K. I. O. pełnił zastępczo funkcje takiego centralnego związku, zatem przed omówieniem programu jego działalności, musi być na zjeździe październikowym zadecydowaną kwestja, czy taki centralny związek powstanie, czy nie. W pierwszym bowiem wypadku P. K. I. O. musiałby nadal zastępczo sprawować agendy dotyczące całości polskiego sportu, w drugim zaś ograniczyćby się winien jedynie do sprawy przygotowywania udziału Polski w Olimpjadach. Zatem na zjeździe dyskusja nad założeniem Polskiego Związku Sportowego poprzedzić musi dyskusję nad programem działalności P. K. I. O.

Ponieważ sprawa centralnego związku sportowego niema w świecie sportowym, a także i wśród członków P. K. I. O. przeciwników, zatem więcej niż prawdopodobnem jest, że na zjeździe zapadnie uchwała powołania do życia związku związków sportowych i wybraną będzie komisja statutowa dla naradzenia się nad jego organizacją. Dla tej komisji statutowej muszą też być na zjeździe uchwalone dyrektywy w najważniejszych sprawach, jak n. p.: a) nazwa związku, b) siedziba związku (Warszawa, czy też siedziba zmienna), c) skład związku (czysto sportowy, czy też gimnastyczno-sportowy, federacja związków narodowych, czy państwowych), d) skład zarządu związku (czy delegaci poszczególnych związków sportowych, wyznaczani przez te związki, czy też osoby wybierane przez walne zgromadzenie), e) skład walnego zgromadzenia (czy równa ilość delegatów dla każdego związku, czy też proporcjonalna stosownie do liczby członków), f) cele i zakres działania związków, g) sprawy finansowe związku (opłaty poszczególnych związków na rzecz związku związków), h) wybór komisji statutowej, udzielenie dyrektyw dla jej postępowania, określenie terminu i składu organizacyjnego walnego zgromadzenia związku związków sportowych.

P. K. I. O. wyznaczy ze swej strony referenta, zagajającego dyskusję w sprawie Polskiego Związku Sportowego, pozostawiając delegatom zupełną swobodę sta-

SPORT CZY GIMNASTYKA.

(Patrz Tygodnik Sport. Nr. 5.)

Jeżeli chcemy rozpatrzeć problem, co propagować, co popierać: sport czy gimnastykę, musimy się zastanowić nad tem, co nazywamy sportem, a co gimnastyką, jakie są ich właściwości, jakie dodatnie, a jakie ujemne strony, jakie korzyści nam przynoszą, względnie z jakiemi szkodami dla zdrowia są połączone, by móc wyciągnąć odpowiednie wnioski decydujące, by się przychylić ku jednej lub drugiej stronie.

Definicji sportu właściwie nie znamy. Pod sportem rozumiemy pospolicie mniej lub więcej namiętne hołdowanie jakiemuś rozrywkowemu zajęciu na wolnem powietrzu, pojedynczo lub grupami, przyczem niejednokrotnie wchodzi w grę współzawodnictwo. Sportem np. nazywamy nawet rybołostwo dla rozrywki, które z ruchem niema nic wspólnego, gdzie dana osoba celuje cierpliwością. Anglik może tygodniami nieruchomie leżeć nad brzegiem rzeki, wpatrzony wprost hypnotycznie w nurty rzeki. Sportem nazywamy turystykę, podróże, nawet przez niedostępne lasy afrykańskie, stepy Brazylii, zdala od osad ludzkich. Jako sport uprawiają szczególnie Amerykanie koczownictwo, wybierając się na tygodnie ze skromnem zaopatrzeniem w żywność, z namiotami, uzbrojeni w lasso, łuki, do odludnych okolic i żyją w sposób człowieka pierwotnego. Dla przykładu przytoczę, że znany sportowiec prof. Dr Fuchs z Wiednia, przed wojną rokrocznie wybierał się w podróże, a Małą Azję i Taurus przebył częścią piechotą, częścią na ośle. Sport jest nadzwyczaj rozgałeziony, że wymienię jeszcze kilka główniejszych rodzajów. automobilizm, lotnictwo, kolarstwo, wioślarstwo, saneczkowanie (rodle), ski (narty), ślizgawka, pływanie, fotografja, jazda konna, wyścigi konne, polowanie, szermierka, wreszcie niektóre rodzaje *lekkiej atletyki*, jak rzucanie dzidą, bieg, skok, wkońcu tennis, rugby, krokiet i *piłka nożna.* Football akcentuję dlatego, gdyż jeżeli na tem miejscu mówimy o sporcie, to mimowoli myślimy o tej, obecnie najbardziej umysły zaprzątającej gałęzi sportu na całej, — można powiedzieć — kuli ziemskiej. Piłka nożna, obok wyścigów konnych, ma specjalne stanowisko w sporcie, że budzi zainteresowanie u wielkiej galerji widzów, przez co zyskuje sposobność moralną i materjalną do rozwoju i szybkiego rozszerzania się, podczas gdy inny sport zadawala tylko samych biorących czynny udział.

Nas tutaj naturalnie obchodzą te rodzaje sportu, które możemy przez towarzystwa i organizacje propagować. Odpada naturalnie sport, dostępny dla bogatych, wymagający wielkich kapitałów, jak automobilizm, dalej sport nie odpowiadający naszej psysze i duchowi, jak polowanie, ale mimo to pozostaje tyle jeszcze rodzajów, że trudno pomyśleć, by które towarzystwo mogło je wszystkie

wiania wniosków w tej sprawie. Propozycja, zgłoszona na ostatniem posiedzeniu przez rotmistrza Mryca, aby referentem był przedstawiciel Polsk. Związku Piłki Nożnej, który ma podobno gotowy opracowany statut przyszłego Polsk. Związku Sportowego, nie została przez Komitet przyjętą z tego powodu, że projekt ów jest P. K. I. O. całkowicie nieznany, a zatem nie może być przedstawionym jako projekt P. K. I. O., aczkolwiek nic nie stoi na przeszkodzie, aby był przedstawiony jako projekt Polskiego Związku Piłki Nożnej.



1. Szpbert (jubilat Wisły) na przedostatnim matchu Lwów — Kraków chwyta strzał Wacka. 2. Z matchu Pogoń — Polonia. Loth broni strzał Garbienia. 3. Z matchu Pogoń - Makkabi. Schneider II w walce z Kucharem i Garbieniem.
Fot. Jan Hamburger.

Liczyć się należy z tą ewentualnością, że na zjeździe zapadnie uchwała powołania do życia Polskiego Związku Sportowego i że zostaną uchwalone zasady jego organizacji. Wybraną też będzie komisja statutowa, złożona z delegatów wszystkich związków sportowych, oraz P. K. I. O., którą na podstawie dyrektyw zjazdu będzie miała opracować statut związku w ściśle określonym terminie, n. p. do 1-go grudnia b. r. Projekt ten będzie rozesłany wszystkim związkom sportowym z wnioskiem o nadesłanie poprawek również w ściśle określonym terminie n. p. do 15-go stycznia 1922 r. W drugiej połowie stycznia odbyłby się w Warszawie organizacyjny zjazd Polskiego Związku Sportowego (z góry trzeba dla takiego zjazdu przewidzieć ordynację wyborczą), na którym przyjętoby statut, dyskutując jedynie nad poprawkami zgłoszonemi pisemnie przez związki i wybierając pierwszy zarząd związku.

O tem, aby taki statut mógł być przyjętym już na zebraniu 16-go października b. r., kiedy większość obecnych będzie zaskoczoną chociażby gotowym projektem i aby już na tem zebraniu mógł być wybrany pierwszy zarząd związku związków, ze względów organizacyjnych mowy być nie może, a sposób, jaki powyżej nakreśliłem, uważam za jedynie racjonalny.

W razie powołania do życia Polskiego Związku Sportowego, musi też być załatwioną kwestja jego stosunku do P. K. I. O., a w szczególności, czy mają to być instytucje równorzędne, czy też P. K. I. O. ma być tylko sekcją pierwszego. Decyzja w tej sprawie zależeć będzie od najbliższego zjazdu delegatów.

Warszawa. *Dr. Mieczysław Orłowicz.*

---

w swojem łonie pielęgnować i uprawiać. Nam będzie się rozchodziło o pożyteczne sporty.

Co to znaczy sport pożyteczny? Zależy to od tego, czego my się od sportu spodziewamy. Istnieje utarte przysłowie: »mens sana in corpore sano«. Przysłowie to jest banalne i nie odpowiada rzeczywistości. Wiemy o tem, że w chorem ciele może być umysł niepośledni, a nawet wyjątkowo zdolny i produktywny. Szkoły i wychowanie dotychczasowe u nas, jednostronnie zwracały uwagę tylko na umysłowość, a zaniedbywały rozwój fizyczny prawie w zupełności. Obecnie następuje reakcja. Doświadczenia nauczyły nas, że nieodzownym warunkiem bytu tak osobowego, jak i narodowego, jest *zdrowie i siła*. Brak zdrowia jest największem nieszczęściem, jakie ludzkość spotkać może, a słabość prowokuje silnego do znęcania się, słaby jest zawsze pośmiewiskiem dla silniejszego, jest wykorzystywany, a co najboleśniejsze, pogardzany. Naszym celem jest więc *zdrowie i siła* i z tego punktu widzenia będziemy traktowali pożyteczność sportu i gimnastyki. Czy więc sport i który ze sportów temu celowi odpowiada?

Weźmy pod uwagę króla sportu, piłkę nożną. Sport ten nadużywa mięśnie odnóży dolnych w sposób forsowny, a przeto równocześnie narząd oddechu (płuc) i krążenia (serce). Zależy to od tego, w jaki sposób jego skutki się okazują, w jakim wieku kto zaczyna uprawiać ten sport. W okresie, kiedy osobnik rośnie, rozwijają się mięśnie (u footballisty) nierównomiernie, bo nierównomiernie są w użyciu, a więc tylko mięśnie odnóży dolnych, oraz mięsień sercowy, który przerasta. Rozchodzi się teraz o to, by przerost nie nastąpił do granicy możliwości. Serce bowiem normalnie nie pracuje całym zasobem siły, bo musi zachować rezerwy dla niezwykłych wysiłków fizycznych. Jeżeli serce doszło do maksymalnego przerostu, odpowiada przy każdym większym wysiłku niedomogą. Powstają typowe objawy niedomogi, o czem później. Rozpoczynanie sportu ekstenzywnego poza okresem wzrostu, t. zn. w okresie, kiedy serce już nie jest zdolne do przerostu, powoduje rozszerzanie się »dilatacje« mięśnia sercowego, co należy już zaliczać do wad sercowych. Serce nie mając już rezerwy, potrzebnej przy wysiłkach, poddaje się sile ciśnienia wewnętrznego, popuszcza, czyli rozszerza się.

Pomyliłby się, ktoby sądził, że przy gimnastyce jest coś podobnego niemożliwem. Co rozumiemy pod gimnastyką? Pospolicie ćwiczenia na przyrządach lub bez tychże, na sali gimnastycznej, lub czasem na podwórzu czy boisku, okresowo, rytmicznie, na rozkazy dane przez nauczyciela lub przodownika, przyczem uwzględnia się o ile możności nie grupy mięśni, jak przy sporcie, lecz każdy muskuł z osobna, i to o ile możności wszystkie mięśnie kolejno, wyrabiając w ten sposób zwinność i siłę.

Przegląd sportowy lokalny.

1. X. **Sparta — Makkabi komb. 1:0 (0:0).**

Sparta w składzie zwykłym. Makkabi z pięcioma rezerwowymi. Plus dla Sparty właśnie stałe występowanie w identycznym składzie, skutkiem czego trening i zgranie są coraz lepsze. Wynik chwalebny dla Sparty. Makkabi mimo wielkiej przewagi (rogów 8:2) nie umie zdobyć punktu, wyłącznie z niedołęstwa i braku strzału do bramki, ani też wyzyskać przynajmniej 5-ciu pewnych podbramkowych sytuacji. Sparta gra z zapałem i ambicją, backi bardzo dobre, również pomoc. Atak gra wyłącznie środkiem, skrzydła bez współgrania z łącznikami. Stąd wielką pracę mieli w pojedynkach pojedynczych skrajni pomocy Mak. wywiązując się dobrze ze swego zadania. Natomiast backi i środkowy pomocnik Mak. nie umieli sprostać taktyce trójki środkowej Sparty, stąd częste sytuacje i możność strzału, bronionych znakomicie przez Nebenzahla w bramce. Silberspitz nie umie już, czy nie chce odrazu i czysto piłki kopnąć, Holländer zbyt wyrywa się naprzód, a Kleinman od pewnego czasu wózkuje i bawi się tak długo, aż mu piłkę zabiorą. Tyły Mak. z wyjątkiem Frischera, który jest rzeczywiście najlepszym w partji, nie umieją płasko i krótko pod nogi podawać. Atak zaś, ciągle od szeregu miesięcy zmieniamy i nigdy stale się nie zgrywający, nie umie ani obstawiać przeciwnika dla utrudniania przeciwnej pomocy jej współgrania z atakiem (Perlmutter zupełnie zapomniał o istnieniu Kajtka, który też zawsze był wolny), ani też żaden napastnik nie jest na swojej pozycji. Dlatego we wszelkich korzystnych sytuacjach jak błędne owce gonili po piłkę, gdy tymczasem winni byli znajdować się na odpowiedniem miejscu, a wtedy i rzuty byłyby celniejsze, a centry napewno wyzyskane. Kornery w liczbie 8 były stale groźne, a jednak bez rezultatu. Sytuacje z 2—3 kroków niedołężnie przestrzeliwane. Atak był wogóle zły i grał prymitywnie górą. Centry ślepe, niecelowo bite. Gracze rezygnują z gry, zanim jeszcze piłka jest „out". Sędziował niezbyt skrupulatnie p. Konkiewicz,

2. X. **Olsza — Cracovia III. 5:0 (2:0)** mistrz. kl. C.

Zawody powyższe zadecydowały o mistrzostwie kl. C. „Olsza" stale się poprawia i jest poważnym konkurentem „Sparty". Z powodu przypadkowo lepszych wyników uzyska zdaję się Olsza mistrzostwo w III. kl. mimo, iż Sparta jest stanowczo silniejszą drużyną. Tak Olsza, jak i Sparta winny jednak wejść do II. kl.; zasługują na to w zupełności, zestawiając ich poziom gry z przynależnymi już do II. kl. klubami. — Cracovia III. ma technicznie wyszkolonych, ale fizycznie jeszcze za słabych graczy. Olsza biegiem samym już musiała zwycięstwo uzyskać. Przytem Cracovia miała wielkiego pecha. Wynik cyfrowy nie odpowiada możliwościom i sytuacjom na zawodach. Znakomity strzał centra i lewego łącznika Olszy zdobył tę cyfrę. Strzał Ptaka jest pierwszoklasowym, Dużniak również dobrym napastnikiem. U Cracovii łącznicy choć bardzo młodzi, technicznie i taktycznie najlepsi na placu. — Sędziował słabo, choć starannie p. Auerbach.

2. X. **Rewia—Makkabi III 2:0 (0:0)** mistrz. Kl. C.

Dopiero pod sam koniec gry uzyskuje Rewia większą wytrzymałością dwie po sobie szybko następujące bramki.

Lotnictwo

Rekordy lotnicze. Bernard i Boussontrat, lotnicy francuscy. zdołali się utrzymać w powietrzu przez 24 g. 19 min. 7 sek. i w czasie tym przebyli 1915 km. 200 m. Lotnik W. Schröder wzniósł się w powietrze na wysokość 10.993 metrów. *B.*

Zwinnością nazywamy możliwość używania dowolnego pojedynczych mięśni, siła zaś wzmaga się przez przerost mięśni. Siłę mięśni uzyskujemy przy sporcie i gimnastyce; u pierwszego tylko w pewnej grupie mięśni, w racjonalnej gimnastyce we wszystkich mięśniach. I w gimnastyce są ekscessywne ćwiczenia, które powodują równocześnie i przerost mięśnia sercowego, zużywając jego rezerwy, a więc i tu musimy baczną uwagę zwracać na to, aby nie przekroczyć granicy normalności, aby nie przynieść szkody zdrowiu. Obchodząc się racjonalnie ze sercem, możemy odpowiednio powiększyć *siłę* mięśni.

Jak wpływa na *zdrowie* sport i gimnastyka? Zużywając energję mięśniową, powodują one szybszą przemianę materji i zastępują zużytą przez nową. Z leniwą przemianą jest związany cały szereg chorób, szczególnie przewodu pokarmowego i krwi, oraz brak odporności względem chorób, przyczem ważnym czynnikiem jest również zużywanie powietrza i jakości tegoż. Z tego stanowiska, ze stanowiska zdrowia przypatrzmy się sportowi i gimnastyce. Jedno i drugie ma swoje zalety i wady. Sport każdy ma przedewszystkiem tę dodatnią stronę, że prawie wyłącznie odbywa się na wolnem powietrzu, zwykle poza miastem, tak że sportowcy oddychają świeżem, czystem powietrzem. Gimnastyka natomiast odbywa się zwykle w sali zamkniętej, często w ubikacjach na inne cele używanych, np. ze sceną, jako widownie, jako sale balowe itd. Sale takie nietylko, że nie zawierają odpowiedniej ilości powietrza, ale powietrze to jest zanieczyszczone, zawiera kurz, oraz chorobotwórcze drobnowidzowe organizmy.

Każdy wysiłek fizyczny pociąga za sobą zużycie energji, a w następstwie brak tejże i dążność do uzupełnienia we formie przyspieszonego oddechu i tętna. Wzmożona czynność więc płuc i serca idzie w ślad za czynnością mięśni. Mierna gimnastyka płuc i serca jest pożyteczną i zdrową. Wielkość serca danego osobnika zależy zawsze od rozwoju mięśni. Zwykliśmy mówić, że serce danego osobnika jest tak wielkie, czyli rozwinięte, jak jego pięść, a pięść pracującego fizycznie człowieka jest stosunkowo większa od pięści człowieka nie pracującego fizycznie. Jak wspomniałem, rozwój mięśnia nie w granicach sięgających normy, jest zdrowym. Człowiek taki potrafi znieść dłuższe wysiłki fizyczne bez trudu, bez objawów chorobowych. Inaczej się dzieje, gdy serce zużyło całą swoją rezerwę. Występują wtedy objawy t. zw. »chronicznego nadużycia« (chron. Überanstrengung), mianowicie bicie serca, ucisk i kłucie w piersiach, nieregularność tętna, uczucie strachu, wystąpienie potu, duszność, wreszcie mdlenie. Objawy te, znane przedtem jako objawy »serca sportowego«, zyskały teraz nazwę »serca wojen-

Czy i jak się nasz sport rozwija.

Twierdzą niektórzy, że odradzająca się Polska tętni bujnem życiem sportowem, że się te sporty potężnie rozwijają i tuż tuż stanąć mamy na równi z innymi, kultywującymi je od lat narodami.

Szczęśliwymi są ci, którzy tak twierdzą, lecz ludzie zdrowo na rzecz patrzący, muszą ich posądzić, że nie mają oczu. Sport nasz jest niestety zawsze jeszcze w pieluchach i dużo jeszcze, bardzo dużo trzeba mu będzie poświęcić nauki i pracy, aby mógł stanąć na europejskim poziomie. Dużo się u nas mówi, a obecnie i pisze i może nareszcie to wyda jakieś owoce, ale do tego, byśmy się mogli równać z narodami bardziej usportowionymi, bardzo nam jeszcze daleko. Spojrzyjmy tylko na tablicę rekordów światowych, a zresztą rekordów angielskich, szwedzkich, finlandzkich, francuskich i innych w rozmaitych działach sportu, a przekonamy się, jak daleko są jeszcze rekordy nasze od tamtych.

Zapewne, że przy zjednoczeniu tak długie lata rozerwanych i pod innymi rządami pozostających części Polski i przy sprzecznych w wielu wypadkach orjentacjach każdej z tych części, nie może przyjść tak łatwo do skonsolidowania zapatrywań na sporty. Ale zechciejmy zważyć, że stoi przed nami rok 1924, w którym już chyba będziemy musieli jako naród stanąć do zawodów w Igrzyskach Olimpijskich i pokazać się całemu światu cywilizowanemu. I cóż my mu pokażemy?

Przed Igrzyskami w r. 1920 rozpoczęła się u nas, dzięki Komitetowi Igrzysk Olimpijskich, dość realna praca przygotowawcza — sprowadzono coś dwóch trenerów zagranicznych i rozpoczęto trening lekkoatletyczny, footballowy, lawn tennisowy, wioślarski, konny, a poniekąd i kolarski. Ale przyszła wówczas nawała bolszewicka; z uczestnictwa w Igrzyskach zrezygnowano, kiedy zaś nawałę bolszewicką odparto, zapomniano równocześnie z kretesem o dalszej pracy sportowej. I minął rok 1920 i rok 1921 się kończy, a u nas, prócz zawodów footballowych, nie widzimy żadnego dalszego przygotowania do Igrzysk.



Moment z matchu Red Star Club (Paryż) przeciw mistrzowi Afryki l'Association Sportive de la Marine d'Oran. 3:1.

Sport footballowy rozwija się istotnie żywiołowo i ogarnął całą Polskę, sposób gry z dnia na dzień się poprawia, to też może się nam w tym sporcie uda uzyskać na zawodach Olimpijskich jakieś, ale zawsze pośledniejsze miejsce. Jeżeli natomiast myślimy o sporcie lekkoatletycznym, stanowiącym najważniejszą część Igrzysk, to spojrzyjmy jeno na polskie rekordy, a dojdziemy do przeświadczenia, jak daleko jeszcze stoimy od świata. Czy nawet pilny trening pozwoliłby się nam do wyników światowych zbliżyć — nie wiemy, ale tego jesteśmy pewni, że przy obecnej pracy, kiedy się coś — *bez trenera* we Lwowie i w Warszawie robi, a w całej reszcie Polski lekkiej atletyki prawie się nie rusza, że się do wyników

---

nego« z tego powodu, że żołnierze często zapadali na tę chorobę. Otóż sportowcy, szczególnie zawodowi, zapadają często na tę niedomogę serca. Sportowcy tacy degradują się na trenerów, lub wogóle muszą ze sportu zrezygnować, a wada ta jest im nawet w prywatnym zawodzie, lub też wogóle zupełną przeszkodą w pracy. W tym kierunku są najbardziej narażeni gracze w piłkę nożną i z ich grona jest najwięcej tego rodzaju inwalidów. Nie zawsze stanowi przerwa w grze równocześnie przerwę w tej chorobie, która wymaga leczenia, a zdarza się, że serce daje powód do przewlekłego, dotkliwego cierpienia na całe życie. Nadużycie organu oddechowego powoduje rozedmę płuc. Przyczyną jest strata elastyczności tkanki płucnej, oraz zanik pęcherzyków płucnych, raczej rozszerzenie się tychże przez zanik przegród między pojedynczymi pęcherzykami. Elastyczność płuc jest koniecznie potrzebną do wydechu. Wdechu dokonywują mięśnie klatki piersiowej, wydech następuje automatycznie przez ściągnięcie się elastycznej tkanki. Brak elastyczności utrudnia wydech, a więc ogólnie oddech. Powiększenie się pęcherzyków płucnych przez zanik drobniejszych, zmniejsza powierzchnię oddechową, t. zn. powierzchnię, przez którą następuje wymiana tlenu na bezwodnik węglowy. Z powodu mniejszej powierzchni oddechowej, dostaje się mniej tlenu do organizmu, co odczuwa się jako duszność. Ludzie z rozedmą płuc, chcąc nadrobić ten niedobór, oddychają szybciej i głęboko, używają także do wydechu mięśni klatki piersiowej. Pospolicie mówi się, że mają dychawicę, a sapią przy najmniejszym wysiłku fizycznym, do którego nie są zdolni. Choroba ta jest nieuleczalną.

Z niebezpieczeństwem uszkodzenia ciała, a nawet z niebezpieczeństwem życia jest w większej mierze połączony sport, mniej gimnastyka Powiadam we wielkiej mierze, bo i w gimnastyce znane są wypadki ciężkiego pokaleczenia (osobiście znam wypadek złamania kręgosłupa z następstwami: paraliżu i śmierci), ale to bardzo rzadko i zawsze są winą nauczyciela lub przodownika, który nie zwracał uwagi na lekkomyślność ćwiczącego, zaniedbał go asekurować, lub zostawił bez nadzoru ćwiczących. Natomiast w sporcie, a szczególnie footballu, są pokaleczenia na porządku dziennym. Wiemy dalej, że np. szermierka, tak bardzo w Niemczech kultywowana, nie obchodzi się bez lekkiego lub cięższego uszkodzenia ciała. Turystyka górska, sport kolarski, automobilizm, lotnictwo, są z niebezpieczeństwem życia stale połączone.

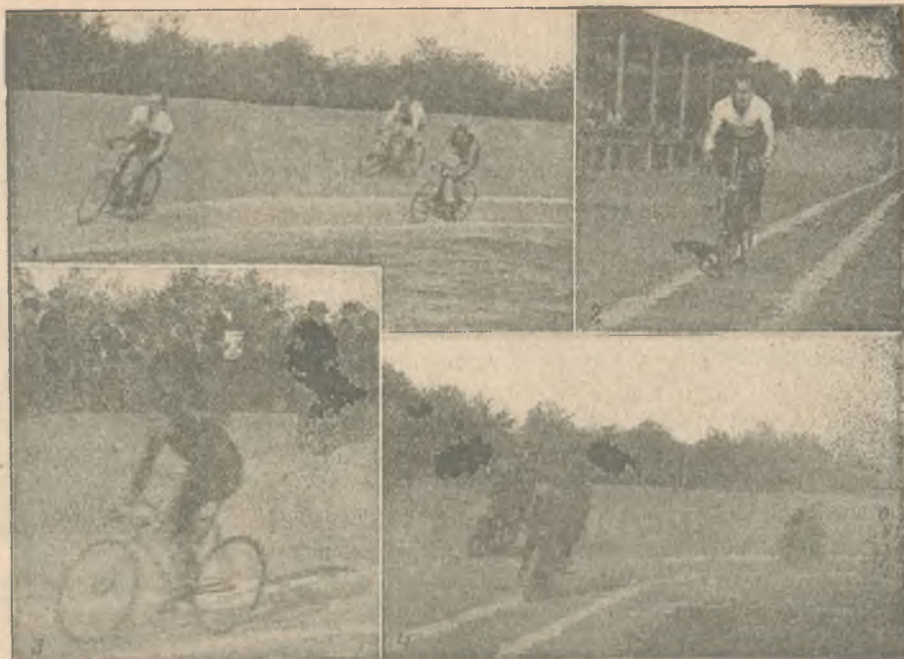
(Dok. nast.)

Tarnów. *Dr J. Feig*, lekarz.

międzynarodowych na pewno nie zbliżymy. A przecież mamy to przekonanie, że materjał by się znalazł, ale trzeba go szukać i ćwiczyć. Jeszcze do Igrzysk niemal dwa lata i w czasie tym można by coś zrobić, ale trzeba robić. Czy się dalej co robi w sporcie kolarskim, wioślarskim, pływackim, lawn-tennisowym ciężko-atletycznym, w grze polo na wodzie i innych działach sportów, wchodzących w program Igrzysk Olimpijskich, czy się kto trenuje do biegu Maratońskiego, nic doprawdy nie wiemy i czekamy na wiadomości.

Jest niby w Warszawie jakiś Komitet Igrzysk Olimpijskich, o którym wiemy, że go pewne grupy sportowe nie chcą uznać i że ten Komitet niema pieniędzy. ale to nas wcale nie pociesza. Pieniądze muszą być, więc musi się je jakoś zdobyć, musi się znaleźć w rządzie ludzi rozumnych, którzy uznają potrzebę sportów i pracy dla nich, a zatem także potrzebę na nie pieniędzy i to większych, a zresztą pieniądze też można zdobywać jakiemś opodatkowaniem towarzystw sportowych, procentami od widowisk, składkami wśród wojennych multimiljonerów, ale stać nam i czekać — nie wiedzieć na co — nie wolno! A czas nagli.

Lwów. *Kazimierz Hemerling.*



Z WYSCIGÓW CYKLISTÓW I MOTOCYKL. W KRAKOWIE
I. Bieg gości: Na wirażu 1 Natter, 2 Stapiński, 3 Kermen — II. Natter dojeżdża do mety. III. W II biegu otwarcia; Zwycięsca Höchsman. — IV. Bieg za prowadzeniem motoru; 1 Höchsman za prowadzeniem Stapińskiego, 2 Gnojek za prowadzeniem Zmiji, 3 Łowczyński dopędza Rudawskiego.

15-letni jubileusz T. S. Wisła w Krakowie.

Dnia 8. i 9. b. m. obchodzi Krakowska „Wisła“ 15 letni jubileusz swego istnienia

W r. 1906 powstał w drugiej szkole realnej za inicjatywą prof. Łopuszańskiego (byłego ministra) klub „Niebieskich“ pod nazwą „Wisła“. Kuratorem i założycielem tegoż był profesor Łopuszański. Skład „Niebieskich“: Wańkowicz (wyjechał następnie do Oxfordu i zwyciężał w tamtejszych regatach wioślarskich), Tarnowski obecnie prof. II. szkoły realnej), Różański (zginął na wojnie), Poborowski (inż. we Lwowie), Billy (kpt. W.P.) Andel (urzędnik w Krakowie), Szkolnikowski (I. kapitan Wisły, obecnie prezes Wisły i K. Z. O. P. N.), Wachowicz (kapt W.P.), Cerner, Winiarski (inż. kapt.) I. naczelnik Wisły i Wilczyński por. W.P. W r. 1907 następuje fuzja „Niebieskich“ z t. z. partyą Jenknera „Czerwonych“ w jedno towarzystwo sportowe, które przyjęło nazwę Niebieskich „Wisła“ a barwę Czerwonych. Drużyna ta posiadała takich graczy, jak Marszałek, Cepurski (obecnie 15-letni jubilat), Weyssenhoff, Hubel I. i II.

W r. 1908 przystąpiło do Wisły wielu graczy z klubu „Różowych“ i gimn. św. Jacka, n. p. Suchecki, Brożek, Stolarski, ś.p. Poznański i w. i. Cwiczenia i treningi odbywały się na XII. boisku parku Dra Jordana oraz na błoniach. — Po rozegraniu kilku podrzędniejszych matchów n. p. w r. 1908 z Czarnymi (Bochnia) 9:0, zmierzyła się „Wisła“ z naówczas już istniejącą „Cracovią“ w zawodach publicznych dnia 20. września 1908 r. z wynikiem 1:1 nierozstrzygniętym. W dwa tygodnie później uległa znowuż Cracovii w stosunku 1:3. — Skład ówczesnej „Wisły“ był następujący: Brożek, Pustelnik, Cepurski, Weyssenhoff, Stolarski, Polaczek, Poznański, Luska, Górski, Cudek, Rutkowski I. — Dnia 2. XI tegoż roku rozegrane zawody Wisły z Cracovią wypadły 2:2. — W r. 1909 pobiła Cracovię w stosunku 2:0 i 1:1, a z Pogonią lwowską uzyskała wynik remisowy 1:1. Na Zielone Święta gościła „Czarnych“ ze Lwowa, z którymi w zawodach zdobyła wynik 4:4 (do pauzy 3:0), Wisła uległa naówczas silniejszemu tempu i większej rutynie najstarszego klubu. W jesieni tegoż roku bije Wisła powtórnie Cracovię 1:0, a nadto w spotkaniach październikowych we Warszawie zwycięża nowopowstałe tam drużyny footbalowe, W 1910 r. rozgrywa Wisła oprócz matchów lokalnych i krajowych, także zawody ze sprowadzonymi do Krakowa „Preussen“ z Wrocławia 7:1, „Preussen z Kattowic 7:0, Ostrawski Team 1:0 i „Haną“ z Kromieryża (która przyjechała, aby nauczyć drużynę polską gry w piłkę nożną) 4:0. W Bielsku jednak przegrywa Wisła z B, B. S. V. 2:3, z Czarnymi ze Lwowa wychodzi na remis 1:1, jak również dwukrotnie z Pogonią lwowską 1:1, natomiast pokonaną zostaje przez Cracovię 0:2. Na zaproszenie Wisły zjeżdża „Smichov“ naówczas pierwsza praska drużyna, dnia 12. VI. do Krakowa i zwycięża Wisłę 1:4. Imię Wisły stało się sławnem w tymże roku z powodu pokonania przez jej rezerwową drużynę bardzo silnej drużyny D. S. V. Troppau w Opawie, w której grali tacy gracze jak Locker (Anglik), Knoll, Eckhardt, Maly, Pollak, Löwenfeld. Zwycięstwo to zawdzięcza „Wisła“ głównie doskonałemu wówczas bramkarzowi Rogalskiemu. W jesieni tegoż roku sprowadza Wisła do Krakowa znakomite drużyny czeskie jak Smichov 1:3, 1:6, Union Žižkov 2:2, 0:2, a 6. XI. najsilniejszą drużynę na kontynencie mistrza Czech „Slavię“ praską, z którą przegrywa na boisku pozlotowem grunwaldzkiem 3:10. Słynny Kosek, lewy łącznik Slavii, wyraził się wówczas iż „Wisła ma wielką przyszłość przed sobą, gdyż Slavii nie każdy klub może zrobić 3 bramki“. Rzeczywiście atak ówczesny Wisły: Adamski, Rutkowski II., Luska, Ziemiański, Rutkowski I., grał wyśmienicie.

Z powodu bojkotu Czechów przez Austr. Związek Footb. czuła się Wisła zmuszoną wystąpić w r. 1911 z takowego i przystąpiła w charakterze subzwiązku polskiego do Czeskiego Svazu Footb., a temsamem pośrednio do Fify. Ten krok Wisły był pierwszym zawiązkiem i praprzyczyną utworzenia przez Wiedeń później samodzielnego galicyjskiego, a w następstwie małopolskiego i ogólno polskiego związku piłki nożnej. Pozostanie na zawsze historyczną zasługą Wisły nawiązanie ścisłego kontaktu z bardzo wysoko pod względem gry footballowej stojącymi klubami czeskimi i korzyści, jakie z tego odniósł sport polski. Na wiosnę 1911 r. gości w Krakowie „Olimpia“ z Pragi ze słynnym Prokopem 3:3, 2:4, znakomita „Sparta“ praska z niezrównanym strzelcem Belką 1:5, 0:6 (Cracovia przegrała 1:15), drugorzędna ale pięknie zgrana Slavoj 3:1, 0:4. — Niezapomniane pozostaną dnie 20. i 21 maja tegoż roku, w których Wisła zgotowała krakowskiej publiczności najwspanialszą biesiadę sportową, sprowadzając bawiącą wówczas w Pradze, w czasie swego tournée po Europie, znakomitą drużynę szkocką „Aberdeen“, stojącą na drugiem miejscu w I-szej lidze szkockiej, na dwa matche, wynik których był 1:9, 1:8. Dnia 14. i 15. czerwca gra Wisła z reprezentatywną drużyną Czeskiego Svazu Footbal. 1:8 i 0:3 i ponownie ze Slavią praską 0:7. W ciągu niecałego roku miał Kraków dzięki Wiśle sposobność oglądania gier, jakich do dziś dnia więcej nie widzieliśmy. W lipcu 1911 r. widzi się Wisła zmuszoną, z powodu przymusowego bojkotu jej przez krajowe kluby, z powrotem przystąpić do Austr. Związku Footb., aby móc rozgrywać zawody z drużynami krajowemi. We wrześniu przegrywa ona z Floridsdorfem (Wiedeń) 1:4, z Czarnymi 0:1, a z Pogonią 1:1. W czasie turnieju T-wa Zabaw Ruchowych we Lwowie w trzechdniowych zawodach 13., 14. i 15. października bije Wisła Rewerę (Stanisławów 9:2, Lechię (Lwów) 4:0, Czarnych (Lwów) 3:1 i zdobywa pierwsze miejsce oraz nagrodę przeznaczoną zwycięscy, jak również pierwszą nagrodę w dyskobolu. Dnia 29. X. przegrywa jednak z Cracovią 0:1. Nie ograniczając się do footballu, bierze udział w zawodach lekko-atletycznych Warszawskiego Koła Sportowego i zdobywa 11 pierwszych nagród.

W r. 1912. gra z Pogonią 1:0, z Czarnymi 1:2 z B.B.S.V. 1:4, 1:2 i z Makkabi (Kraków) 6:1 W lipcu tegoż roku wyjeżdża na Pomorze i wygrywa w Gdańsku 2:1, a z reprezentacją Pomorza 2:1. W jesieni rozgrywa z Opawą 1:0, z Czarnymi 1:1, z Cracovią 4:2 i 2:0.

Rok 1913 rozpoczyna Wisła w marcu zawodami w Łodzi z Turystami 2:2 i Ł. K. S. 4:2, oraz łódzkim teamem 9:1, przegrywa w Opawie 3:4, bije Silesię opawską w Krakowie 10:0, Cracovię 2:1, a we Lwowie Pogoń 2:1 i 2:0. — Na zaproszenie Hasku (Horwacki Akad. Sportovni Klub) wyjeżdża na Zielone Święta 11. i 12. maja do Zagrzebia, gdzie została bardzo serdecznie przyjętą. W pierwszym dniu wygrywa 4:1, w drugim przegrywa 0:1 i zdobywa piękny puhar. Wyjazd ten pozostanie na długo w pamięci każdego Wiślaka. W jesieni tegoż roku przegrywa z Czarnymi 0:1, z Wackerem wiedeńskim 1:3, wygrywa dwukrotnie z reprezentacją Poznania i z Cracovią 1:0.

Na wiosnę 1914 r. otwiera Wisła swe boisko w Oleandrach zaopatrzone w piękne trybuny, matchem z Czarnymi bijąc ich 3:2, następnie wyjeżdża do Łodzi na trzydniowe zawody 6:2, 4:5, 1:1. W Krakowie bije „Preussen“ z Wrocławia 9:0, w Zielone święta gra z D. S. V. Opawa 1:6, 2:1, a w walce o mistrzostwo Galicji przegrywa z Pogonią 2:0 i wygrywa rewanż we Lwowie 1:0, przegrywa z Cracovią 1:3, z Czarnymi wygrywa (Walkower) 5:0, ale z powodu wybuchu wojny działalność dalsza utknęła.

Dopiero w r. 1918 podejmuje Wisła na nowo swoją pracę sportową zawodami z Cracovią 2:3 i 1:0.

W r. 1919 rozpoczyna sezon matchem przeciw B. B. S. V. 4:2, z Pogonią 5:1, 2:2, 3:3, bije Cracovię 3:1, Czarnych 4:0, przegrywa poraz pierwszy z Makkabi 1:4, jak również z Repr. Łodzi 1:4. W Jesiennym sezonie rozgrywa turniej w Bielsku, bijąc Hakoah 3:1, B. B. S. V. 4:1, a w Krakowie zwyciężając Makkabi 3:0, przegrywa natomiast z Czarnymi 3:2 i z Cracovią 0:1.

W r. 1920 zdobywa drugie miejsce w mistrzostwie krakowskiego okręgu po Cracovii, mając 7 punktów i bramek 13:5, wygranych matchów 2, nierozegranych 2 i osiągając następujące wyniki: z Cracovią 1:0, 1:4,



TADEUSZ RUDAWSKI (Kraków)
Zwycięsca w biegu motorów 8800 m. w 8 min. 50½ s. Przeciętna szybkość 60 km. na godzinę.

z Makkabi 0:0, 0:1, z Jutrzenką 4:0, 7:0. Rezerwa Wisły zdobywa 2-gie miejsce w mistrzostwie okręgowem kl. B. Nadto gra z Czarnymi 1:1, 0:0, 4:0, z Wackerem 0:4 i z Cracovią 1:1.

W bieżącym roku (1921) zdobywa 3-cie miejsce w mistrzostwie K. Z. O. P. N. 5 punktów, stosunek bramek 9:16, wygrany match 1, nierozegrane 3, przegrane 2, wyniki z Cracovią 0:3, 0:5, z Makkabi 1:1 3:3, z Jutrzenką 3:3, 2:1. Rezerwa zdobywa również, 3-cie miejsce w kl. B. Nadto gra z Pogonią 1:1, 1:2 i przegrywa ponownie dwukrotnie w Zielone święta z Pogonią we Lwowie 3:5, 0:2, wygrywa z warszawską Polonią 4:1, 2:0, z Ł. K. S. 2:2, 9:0, z Ujpesti przegrywa 0:4, z Czarnymi 2:1, 1:3, 1:4, z Wartą 3:0. Dnia 15. VIII. pokonuje T. T. C. z Budapesztu 3:0 i później Makkabi 1:0. Z początkiem września wyjeżdża do Rumunji, gdzie w przeciągu 9 dni rozgrywa 6 matchów, wygrywając wszystkie i uzyskując wynik ogólny 35:7 bramek, a po powrocie bije jeszcze Jutrzenkę 3:0. Z powodu wyjazdu Cracovii do Budapesztu, zostaje Wiśle poruczonem zadanie reprezentowania barw Krakowa w zawodach międzymiastowych Kraków — Lwów, o puhar im. Żeleńskiego, dnia 2 bm. we Lwo-



UCZESTNICY WYSCIGU CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW W CZĘSTOCHOWIE.

wie, z czego wywiązuje się Wisła znakomicie, uzyskując wynik nierozstrzygnięty 1 : 1.

Oto krótki zarys historyczny pożytecznej i pięknej działalności T. S. Wisły w ciągu 15-lecia. Obecnie pracuje Wisła nad budową swego placu i nie ulega wątpliwości, że sezon następny ujrzy Wisłę na wysokim poziomie i w pracy produktywnej a zbawiennej dla dobra naszego sportu.

Równocześnie obchodzą pp. Cepurski (15-letni), Bujak i Szubert (12 letnie) jubileusze swej gry wiernej i poświęcającej w barwach swego klubu. Wszyscy trzej jubilaci znani są zaszczytnie jako niezmordowana trójka defenzywna Wisły, broniąca z największym zapałem honoru swej barwy, a niejednokrotnie i Krakowa.

Tow. Sport. Wisła, Wydziałowi tegoż, I. Drużynie i jubilatom zasyła Redakcja Tygodnika Sportowego z okazji ich uroczystości najserdeczniejsze życzenia.

Kolarstwo.

Uroczyste otwarcie toru kolarskiego Sekcji Kolarskiego K. S. Cracovii w parku gier Cracovii nastąpiło dnia 2-go b. m. przed południem. Zagaił prezes Sekcji p. Stapiński i powitawszy reprezentantów władz politycznych i miejskich, oraz gości kolarzy z wielu miast, wskazał na trudności zbudowania toru i założenia Sekcji. Lwią zasługę realizacji ma p. Skarda, który niezmordowanie pracował zbierając cegiełki na pokrycie półmiljonowych kosztów budowy toru. Apelem do towarzystw sportowych o pomoc i współpracę zakończył mowca swe przemówienie, poczem ks. kanonik dokonał ceremonji poświęcenia.

Wyścigi kolarskie urządzone na powyższym nowo wybudowanym torze popołudniu tego samego dnia zgromadziły olbrzymie rzesze publiczności, rozciekawionej widokiem pierwszych w Krakowie wyścigów torowych cyklistycznych i motocyklistycznych. Powitać należy inicjatywę Cracovii w kierunku propagandy sportu kolarskiego i wybaczyć niektóre niedomagania, jako początkujące błędy. Niemniej jednak podnosimy 1) brak energicznego kierownika zawodów, któremu do pomocy winien być przydany szereg ordnerów, 2) organizacja startu a) przedwstępne zgłaszanie i wylosowanie b) fachowy starter, któryby umiejętnie i energicznie start przeprowadzał c) jury złożone z kolarzy - znawców i umiejących pewnie zdejmować czasy, 3) porządek na placu i bezpieczeństwo publiczne.

Wyniki zawodów, w których brali udział kolarze z Łodzi, Częstochowy, Sosnowca, Żywca i Krakowa (brakło niewiadomo dlaczego warszawiaków, którzy uchodzą za najlepszych przedstawicieli naszego kolarstwa), dały następujące wyniki:

I. Bieg otwarcia na przestrzeni 2200 m. (5 okrążeń toru). 1) Chyłko 3 min. 50 sek., 2) Żmija 3 min. 50$^{1}/_{5}$ sek., 3) Gnojek 3 min. 51 sek. (mylnie podał „Il. Kurjer Codz." czas 4 min. 15 sek. — 4 min. 16 sek., co sprzecznem jest z wynikiem biegu gości, gdzie ostatni miał czas lepszy (4 min. 9 sek.) od pierwszego w biegu otwarcia, chociaż w biegu otwarcia brali udział jeźdźcy o klasę lepsi). Höchsman odpadł z powodu defektu koła.

II. Bieg nowicjuszów na przestrzeni 1320 m. (3 okrążenia toru: 1). Zajączkowski (Kraków) 2·49$^{1}/_{5}$ min. 2). Rymkiewicz (Łódź) 2·49$^{6}/_{5}$, 3). Jajte (Łódź) 2·50. m.

III. Bieg gości. 2200 m. — (5 okr.): 1). Natter (Żywiec) 4·1$^{2}/_{5}$ m., 2) Kermen (Łódź) 4·7$^{4}/_{5}$., 3). Stapiński (Kraków) 4·9 m. Startowała też p. Laszkiewiczówna, jadąc pięknie i stylowo, jednakowoż na bardzo kiepskiem kole.

IV. Bieg amerykański parami. (4400 m. — 10. okr.). Startuje 5 par. 1). Höchsman-Rymkiewicz 8·20$^{2}/_{5}$ min 2). Gnojek - Lenartowicz 8·31 min., 3). Żmija - Nieć 8·37$^{4}/_{5}$ min., Źle zorganizowany bieg, wielki nieporządek i dezorjentacya przy zmianach.

V. Bieg turystyczny: 1). Mól 7·6 min., 2). Hozer 7·6$^{3}/_{5}$ min., 3). Nieć 7·7$^{2}/_{5}$ min. (wszyscy z Krakowa).

VI. Bieg otwarcia II. dla jeźdźców, którzy w I. biegu otwarcia nie otrzymali nagrody: 1) Höchsman 4·13$^{4}/_{5}$ min., 2). Nieć 4·14 min., 3). Zajączkowski 4·14$^{3}/_{5}$ m.

VII. Bieg za prowadzeniem motoru (6600 m — 15 okr.): 1) Höchsman (prow. Stapiński bardzo dobrze) 9·47$^{2}/_{5}$, 2) Gnojek (prow. Żmija) 9·48, 3) Łowczyński (prow. Rudawski) 9·50. Bardzo interesująca walka między Höchsmanem a Gnojkiem, którego pierwszy wyprzedził zaledwie o 3 m. Rudawski prowadził pięknie, ale Łowczyński nie mógł nadążyć.

VIII. Bieg motorów. (8800 m — 20 okr.). Clou wyścigów. Startuje pięciu. 1) Rudawski 8·50$^{2}/_{5}$ o 1$^{1}/_{2}$ rundy wyprzedzając następcę (na motorze Jale 9 HP.). 2) Höchsman (Sunbeam 4$^{1}/_{2}$ HP.) 9·20$^{4}/_{5}$. Skutkiem nieszczęśliwego wypadku reszta wycofała się. Z powodu paniki wstrzymali i dwaj pierwsi jeźdźcy tempo, inaczej walka końcowa byłaby bardziej interesującą, a czasy lepsze. Rudawski wykazał klasyczny styl, szaloną odwagę i przytomność umysłu. Höchsman widocznie nieco zmęczony poprzednimi biegami.

IX. Bieg tandemów (nadprogramowo w miejsce biegu zakonczenia). Startują 2 pary, obie z Łodzi. (2200 m). 1) Jajte — Kermer 3·30 m., 2) Żabicki — Rymkiewicz 3·59$^{4}/_{5}$.

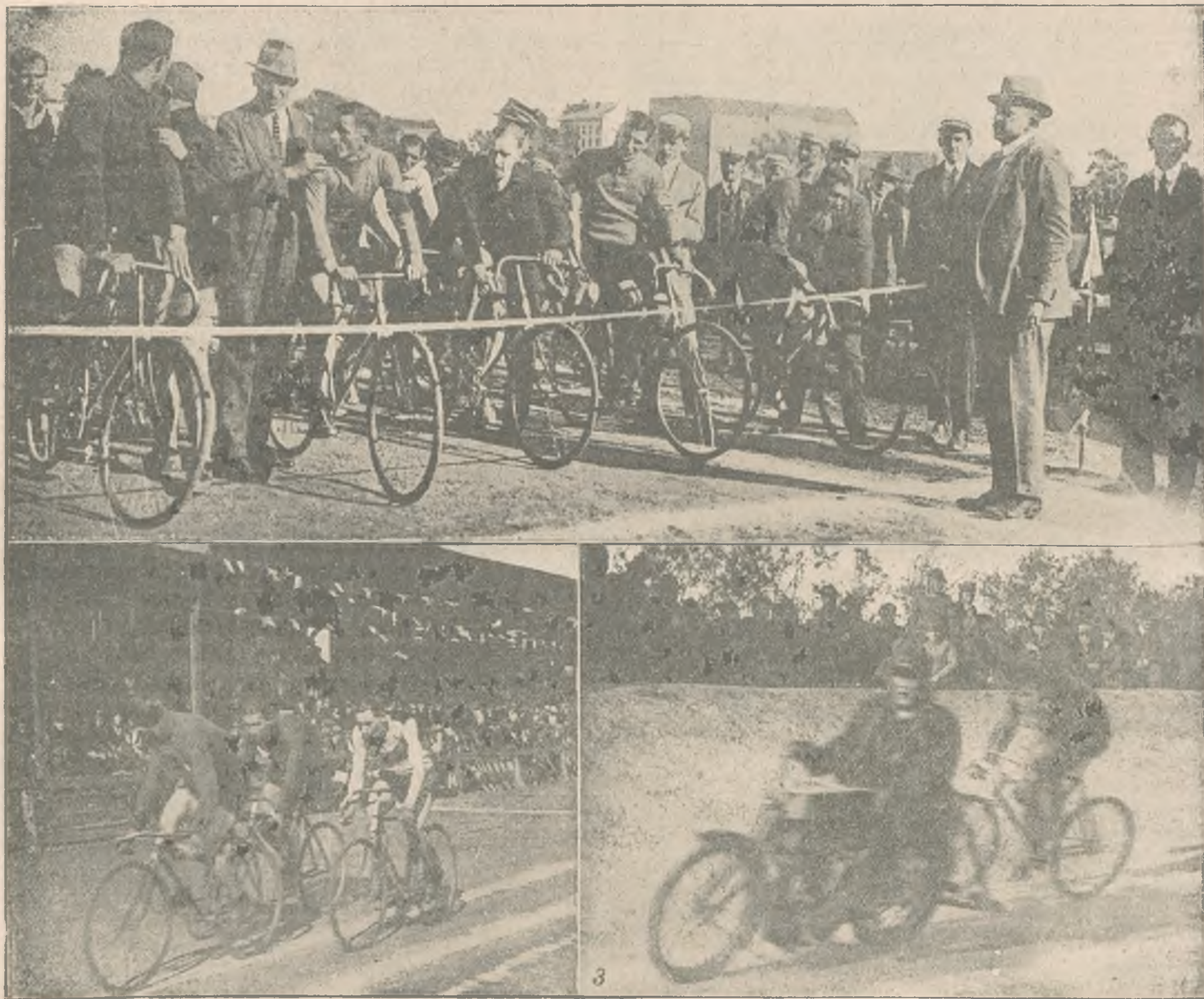
X. Bieg Przeglądu sport. (3 okr.). 1) Höchsman 2·24$^{1}/_{5}$ m, 2) Gnojek 2·24$^{2}/_{5}$ m, 3) Żmija 2·24$^{3}/_{5}$.

Naogół wypadły wyścigi, jak na pierwszy raz, nieźle. Po tej próbie następne biegi wypadną niewątpliwie lepiej, gdy organizacja i porządek będą sprawniejsze. Ciekawe tylko, dlaczego Warszawa nie wysłała swoich mistrzów, czyżby rywalizacja z nowicjuszami krakowskimi była aż tak niepewną? Uważamy, że próba sił

w tym kierunku, prędzej czy później nastąpić musi w interesie kolarstwa polskiego, które tylko przy konkurencji najlepszych sił, może stale rozwijać się progressywnie. Także i kolarze lwowscy, przed wojną tak znakomici, powinni obudzić się z letargu. Wówczas napewno w krótkim czasie możemy doczekać się pięknych wyników.

Wyścigi cyklistów i motocyklistów w Częstochowie. Dnia 25. IX. odbyły się na szosie Herbskiej wyścigi z następującymi wynikami: 1. *Bieg otwarcia*: 8 klm. 1) Gnojek (Kraków) 14 min., 2) Szkutnik (Sosnowiec) 15 min. 2. *Bieg nowicjuszy*: 6 klm. 1) Kukiełak (Sosnowiec) 13 min., 2) Konarzewski (Włocławek) 13 m. 5 sek. 3. *Bieg motocykl.*: 30 klm. 1) Krajewski (Częstochowa) 30 m., 2) Wisenthal 37 m. 4. *Bieg główny*: 20 klm. 1) Rożański (Włocławek) 42 m. 5 sek., 2) Gnojek (Kraków) o pół koła w tyle, 3) Mól, 4) Lenartowicz, 5) Laszkiewiczówna (wszyscy z Krakowa). 5. *Bieg pań*: 6 klm. 1) Laszkiewiczówna (Kraków) 16 m. (startowała bezpośrednio po przebyciu 20 klm. w biegu głównym), 2) Kwaśniakówna 19 m. (Częstochowa). 6. *Bieg o tytuł* najlepszego jeźdźca m. Częstochowy: przybył Bombczyński (Częstochowa). *S.*

Francuskie mistrzostwo drogowe w kolarstwie. Dnia 18. IX. br. odbył się pod Paryżem, wśród ulewnego deszczu i na bardzo rozmokłym torze, bieg kolarski dla juniorów na przestrzeni 100 klm. o mistrzostwo Francji. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych osiągnięty czas jest bardzo mierny. Do celownika dotarli w następującym porządku: 1-szy Marcillac (zawodowiec) w 3 godz. 37 min. $41 \frac{4}{5}$ sek., 2-gi Brunner (amator) pół koła za pierwszym, wreszcie 3-ci Ferrara w 3 godz. 38 min. 2 sek.



Z WYŚCIGÓW CYKLISTÓW I MOTOCYKLISTÓW W KRAKOWIE.
1) Bieg otwarcia: Start. 2) Bieg amerykański: Żmija, Höchsman, Gnojek. 3) Bieg za prowadzeniem motoru Höchsman za prowadzeniem Stapińskiego na wirażu.

Związek Żyd. Tow. Gimn.-Sport. w Polsce urządza w Warszawie, Wilnie, Lwowie i Krakowie tygodniowy kurs dla instruktorów i kierowników zabaw w szkołach i towarzystwach gimnastyczno-sportowych. Kursa mają obejmować następujące przedmioty: 1) metodyka, systematyka i historja gier i zabaw ruchowych, 2) hygiena tychże, 3) praktyczne gry, 4) przeprowadzanie praktyczne gier, 4) musztra i rozkazownictwo.

Sukcesy Cracovii w Budapeszcie.

Cracovia — F. T. C (Budapeszt) **0 : 1 (0 : 0).**

W sobotę 1 bm. rozegrała Cracovia pierwsze swoj zawody z Ferencvarosi Torna Club, ulegając tejże w stosunku 1 : 0. Przed sędzią Schillerem występują drużyny w następującym składzie: F. T. C. Csajka, Takacs, Hungler II, Szabo, Obitz, Blum, Heger, Schwarz, Pataky, Nikolsburger, Toth. Cracovia: Sperling, Kogut, Kałuża, Chruściński, Mielech, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Fryc, Gintel, Popiel.

Cracovia grała w komplecie z Chruścińskim na prawym łączniku. Napad Cracovii grał w tym dniu bardzo słabo, zwłaszcza jego lewa strona. Tyły grały bardzo dobrze F. T. C. wystąpił do zawodów z kompletną drużyną w której pomoc złożona z graczy tej miary, co Blum, Obitz i Szabo, górowała nad resztą drużyny. Napad F. T. C. z Patakym na czele, przeprowadzał raz po raz błyskawiczne ataki pod bramkę Krakowian, brak jednak celnych strzałów nie pozwolił im na zdobycie większej ilości bramek tak, że bardzo dużo strzałów poszło na out. Dopiero pod sam koniec drugiej połowy gry F. T. C. robi jedynego goala na swoją korzyść. Stosunek kornerów 7 : 3 dla F. T. C. 5000 widzów.

Cracovia — M. T. K. (Budapeszt) **0 : 0.**

Przed sędzią Werteszem występują drużyny w następującym składzie: M. T. K. Feldmann, Kropatschek, Senkey, Kertesz II, Nyul, Guttmann, Braun, Rakotowsky, Orth, Schlosser, Nagy. Cracovia: Sperling, Kogut. Kałuża, Kotapka, Mielech, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Fryc, Gintel, Popiel.

Cracovia wystąpiła tym razem z Kotapką na prawym łączniku, który grał bardzo ładnie. Wogóle Cracovia grała w tym dniu najlepszy swój match od czasu swego istnienia. M. T. K. wystąpił ze swoimi faworytami, jak Schlosser, Orth, Braun, Feldmann, Guttmann, Nyul. Zaraz z początku, widząc, że niema do czynienia z przeciwnikiem, którego możnaby było bagatelizować, zaczyna nacierać na bramkę Cracovii, której obrona i bramkarz dokazywali cudów, a drużyna cała zresztą grała dotychczas z u niej niewidzianą ambicją. Raz po raz strzelają na bramkę Cracovii Schlosser i Orth, ale bezskutecznie.

Po pauzie Cracovia gra z jeszcze większą ambicją i przeprowadzą ataki pod bramkę M. T. K. Synowiec i Styczeń prześcigali się nawzajem. Jak pierwszy niedopuszczał formalnie Brauna do strzału, tak drugi znowu pilnował Schlossera. Od 30 minuty widać zmęczenie u M. T. K., a Cracovia pomimo drugiego dnia gry naciera energicznie na bramkę M. T. K., lecz Feldmann, jak i Kropatschek bronią jej zawzięcie tak, że match kończy się 0 : 0.

Publiczność zebrana w liczbie ponad 10 tysięcy sprawiła Cracovii po matchu burzliwą i długotrwałą owację za tak piękną grę. W Cracovii odznaczyli się wszyscy bez wyjątku, najsłabszą częścią drużyny była znowu lewa strona ataku. — Wynikami powyższymi zdobyła sobie Cracovia sławę europejską i zaprezentowała godnie sport polski zagranicą. Zawodami tymi i jej rezultatami możemy się cieszyć, są one bowiem dowodem, iż klasa nasza powoli dorównuje już pierwszorzędnym sławom kontynentalnym.

Tennis.

Mistrz światowy lawn-tennisu, Amerykanin Tidde, został niedawno pobity w Prowidence przez swego ucznia W. Richardsa w stosunku 6:2, 6:1, 6:0 i 2:5. *B.*

Walka o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Druga serja rozgrywek o mistrzostwo już się rozpoczęła. Co nam przyniesie, na razie przewidzieć trudno. W piłce nożnej o niespodzianki nie trudno. Prócz tego i niektóre fakta z rozgrywek ostatnich nie stwarzają zbytniej pewności sądów. Prowadząca mistrzostwo Cracovia nie była we formie. Wyniki matchów z Wartą i Polonią, aż nazbyt świadczą o tem. Nie wykazały nam one ani tej formy, ani tej pewności, jaka zawsze Cracovię cechuje. Zawody te o mały włos skończyłyby się remis, względnie pokonaniem Cracovii. Czuć było widoczne przemęczenie u Cracovii, i to właśnie odbiło się na jej grze. Dlatego też uważam, że Cracovia mimo znakomitych bezsprzecznie wyników uzyskanych w Budapeszcie z F. T. C. i M. T. K., których nie możemy się powstydzić, nie śmie lekceważyć sobie dalszych rozgrywek, gdyż pozostają jej jeszcze takie matche, jak z Pogonią lwowską, która zapewne użyje całej swej energji, ażeby uzyskać wynik korzystny dla siebie, oraz Wartą, która już w poprzedniem spotkaniu okazała się dla Cracovii groźnym przeciwnikiem. Z tem należy liczyć się bardzo poważnie, jeżeli się pretenduje o tytuł mistrza. Stanowisko jej nie jest jeszcze tak pewnem, góruje ona bowiem nad swym najbliższym rywalem w mistrzostwie z Polonią, tylko 3 ma punktami, a te bardzo łatwo może ta ostatnia zdobyć. zwyciężając choćby w ten sam sposób, jak dotychczas.

O Polonii dużo powiedzieć się nieda. Jest to drużyna bezbarwna, posiadająca tylko jedną prawdziwie dobrą siłę, t. j. bramkarza. Jemu i sporej dozie szczęścia zawdzięcza Polonia swoje miejsce w mistrzostwie. Pozatem drużyna Polonii jako taka nie wykazuje żadnych zalet, a ze względu na swą grę, absolutnie nie jest miernikiem, odpowiadającym jej pozycji w mistrzostwie. Pierwszą rzeczą, która pozostaje Polonii do załatwienia po ukończeniu rozgrywek, to rekonstrukcja drużyny, szczególnie ataku. Z takim składem daleko się nie zajedzie, tembardziej, że ciągle na los szczęścia liczyć nie można. Zresztą uważam, że tytuł mistrza powinien się należeć tylko rzeczywistemu mistrzowi za jego grę i szkołę. Mistrzostwo „fuksem" zdobyte nigdy nie da prawdziwego postępu w danej gałęzi sportu.

Co do Warty, to przyznam się otwarcie, że postępy tej drużyny zadziwiają. Drużyna, która jeszcze w czasie swego niedawnego tournee po Polsce, była stale pokonywaną, dziś odnosi sukcesy jeden po drugim, zwycięża lub wychodzi na remis z najlepszemi drużynami Małopolski. Postępy Warty świadczą o jej ustawicznej pracy nad sobą i o ogromnej jej ambicji. Z tymi atutami w ręku można być pewnym powodzenia Drużyna ta wskazała innym drużynom polskim, jak należy pracować, ażeby cel osiągnąć i z tego też powodu powinna ona służyć za wzór.

Niewiem rzeczywiście co powiedzieć o „Pogoni". Jej stanowisko w mistrzostwie jest najlepszym dowodem, do czego doprowadza zaniedbanie nawet najlepszej drużyny. Nie chce mi się wprost wierzyć, ażeby miejsce, które zajęła ona w mistrzostwie, miało być rzeczywiście wykładnikiem jej rutyny oraz klasy gry. Tylokrotna obserwacja jej gry w mniemaniu tem mnie utwierdza. Dlatego też mam nadzieję, że „Pogoń" jeszcze zrehabilituje się w opinji sportowej i stanie się rzeczywiście

tem, czem być powinna z tytułu długości swego istnienia, jakoteż gry t. j. klubem „par ekscellence“ pierwszorzędnym. Powinna ona pamiętać, że nie wolno jej przegrać już ani jednego matchu w obecnych rozgrywkach, jeżeli chce zająć drugie miejsce w mistrzostwie. Przedtem jednak należy sobie pożyczyć troszkę ambicji od „Warty“. Dodatek ten jest bardzo potrzebny do osiągnięcia celu.

Najwięcej bezbarwnym w mistrzostwie jest Ł. K. S. (Łódź), stojący na ostatniem miejscu. Jest on jeszcze bardzo młodziutki i słabiutki jak na drużynę pierwszoklasową. W matchu z „Polonią“ wykazał wprawdzie już troszkę zalet, wszystko to jednak za mało, ażeby mu coś dobrego wróżyć w obecnym sezonie. Możliwie, że w roku następnym będzie można więcej i pochlebniej o nim pisać. Dzisiaj w każdym razie jest na to jeszcze zawcześnie.

Warszawa. *Adam Burghardt.*

Przegląd sportowy krajowy.

Ze Lwowa.

Od naszego korespondenta.

29. IX. **Pogoń — Jutrzenka 5 : 2 (3 : 2).**

Grę zaczyna Pogoń. Z początku gra toczy się na połowie i obustronne ataki rozbijają obrony. Już odrazu poznać, że Jutrzenka rozporządza bardzo dobrą obroną tak, że napad Pogoni będzie miał nie łatwą pracę. Jutrzenka gra z początku z lekkiem zdenerwowaniem, jednak powoli przechodzi do ataku i w 10 min. osiąga prawy łącznik z podania prawego skrzydłowego bramkę. Pogoń, która zdawała się lekceważyć przeciwnika, przechodzi do ataku i tak w 12 min. strzela Wacek, jednak bramkarz Jutrzenki skutecznie broni. W 13 min. dyktuje sędzia rzut karny przeciw Jutrzence, którą Pogoń wyzyskuje przez dobicie. W 16 min., po pięknie przeprowadzonej kombinacji strzela Garbień drugiego goala dla swych barw. Gra nie obfituje teraz w interesujące momenty, dopiero w 25 min. strzela Bacz w bramkę Jutrzenki, a bramkarz broni strzał już za bramką; sędzia, który stał w bezpośredniej bliskości bramki, uznaje tą bramkę. Jutrzenka protestuje i schodzi z boiska. Postępek ten Jutrzenki należy napiętnować, jako niesportowy, gdyż, jak przedtem zaznaczyłem, sędzia stał bardzo blisko bramki i byłby bramki niezrobionej nie odgwizdał. Przez 15 minut toczą się rokowania i targi, co bardzo niemiłe wrażenie zrobiło na licznie zebranej publiczności, poczem gra toczy się dalej. Widać u Jutrzenki grę spokojną i krótkie przyziemne podawanie. Jako całość jest to drużyna zgrana, a najlepszą jej częścią jest obrona. W 42 min. wypad lewego łącznika Jutrzenki i bramka. Połowa kończy się stosunkiem 3 : 2.

W drugiej połowie Pogoń odrazu bierze górę; gra toczy się na połowie Jutrzenki i wiele strzałów idzie w out. W 15 min Bacz niespodziewanym strzałem uzyskuje czwartą bramkę. Gra staje się coraz bardziej leniwą i chaotyczną. Bramkarz Jutrzenki broni najniebezpieczniejsze strzały i gra z poświęceniem. W 31 min. Garbień długim strzałem uzyskuje ostatnią bramkę. Następuje kilka strzałów na bramkę Pogoni, jednak bez skutku z powodu widocznego przemęczenia u Jutrzenki.



IRENA LASZKIEWICZÓWNA (Kraków).
Jedyna kobieta startująca stale do zawodów kolarskich z mężczyznami.

Pogoń grała o wiele gorzej niż z Ł. K. S. Wogóle drużyna ta gra o wiele ambitniej z silniejszymi od siebie drużynami, czego dowodem są wyniki z drużynami, jak Wacker i Kerület. Bramkarz nowy nieznanego mi nazwiska, okazał wiele przytomności, jednak brak mu jeszcze rutyny. Ignarowicz po chorobie jeszcze nie jest w tej formie, co przedtem. Wójcicki pracował niezmordowanie; Gulicz i Schneider gorsi niż zwykle. Najlepszym w ataku był tym razem Garbień. Oba skrzydła złe, grały bez ambicji. Sędziował p. Nawrocki.

1. X. **Pogoń komb. — Ż. K. S. 3 : 0 (1 : 0).**

Recenzja w następnym numerze. *Kb.*

2. X. **Kraków — Lwów 1 : 1 (0 : 1).**

Do jednych z największych atrakcji w sporcie polskim zaliczamy match międzymiastowy Kraków — Lwów o puhar wędrowny Żeleńskiego. Spotkanie reprezentatywek obu tych miast, jest niejako porównaniem najlepszych sił piłki nożnej obu tych miast, rywalizujących de facto o pierwsze miejsce w Polsce. Ostatnie jednakowoż zawody były matchem między Wisłą, a Lwowem. Winę tego, żeśmy nie widzieli reprezentacji Krakowa ponosi moim zdaniem Krakowski Związek Okr. Piłki Nożnej, gdyż powinien był nakazać swym klubom pierwszoklasowym zarezerwować dzień ten dla Związku. Mimo to Wisła godnie reprezentowała Kraków, schodząc z boiska z wynikiem 1 : 1.

Przed niebywałym tłumem publiczności (10.000) stanęły obie drużyny w następnjących składach:

K r a k ó w: Wiśniewski, Bujak, Cepurski, Kaczor, Śliwa, Gieras, Danz, Szpurna, Reyman, Kowalski, Reyman II.

L w ó w: Winnicki, Szafarz, Ignarowicz, Schneider, Kopeć, Kmiciński, Birnbach, Bacz, Kuchar Wacek, Garbień, Słonecki.

Gra w początkowych 15-tu minutach powoli przechodzi w planowe i systematyczne ataki obustronne, które u Krakowa kończą się lekkimi strzałami, u Lwowa zaś silnymi, jednak nie celowymi, a to przeważnie Garbienia. W 17 min. trzyma Wiśniewski lekki strzał Bacza, w 19 i 21 min. przestrzeliwuje Garbień. W 24 min. Winnicki broni strzał Szpurny. W 25 min. sędzia dyktuje rzut karny przeciw Lwowowi, który Kraków wykorzystywuje. Następuje szereg strzałów Garbienia, które Wiśniewski pewnie trzyma. W 44 min. oddaje Reyman bez skutku strzał na bramkę.

Jak pierwszą połowę cechowała gra ładna i otwarta ze strony Krakowa, tak w drugiej połowie widoczną była przygniatająca przewaga Lwowa, a t. zw. murowanie i bicie w out Krakowian. Lwowiacy przypuszczają szereg ataków do bramki gości, jednak z powodu obsadzenia poszczególnych graczy napadu nie mogą formalnie dojść do strzału natrafiając na zwarty mur Krakowian. W końcu Bacz dalekim strzałem z 25 metrów wyrównuje w 41 min.

Że Lwów wyszedł z tak marnym dla siebie wynikiem, ponosi winę po części Lwowski Związek, że wstawił niezdrowego jeszcze Ignarowicza, potem Kopcia i Kmicińskiego; w miejsce ich należało wstawić Nedbala, Wójcickiego i Haulera. Kopeć i Kmiciński nie sprostali swemu zadaniu, nie oddając przez cały czas gry jednej porządnej piłki napadowi. Po części też ponoszą winę gracze, którzy bagatelizują sobie zapowiedziane treningi i na nie nie przychodzą. To odbiło się w drugiej połowie przy murowaniu bramki Krakowian. Lwowianie nie schodząc z pola gości, okazali się formalnie bezradnymi i zdawało się, że Lwów zejdzie pokonany. Zamiast przepuszczać i odciągnąć pomoc Krakowian od swej bramki, Lwów całymi siłami parł do bramki, chcąc przebić ten mur. Wynikiem tego były tylko trzy strzały i to jeden Garbienia, który ładnie trzyma bramkarz i dwa Bacza, z których jeden był skuteczny. Kraków górował nad Lwowem zgraniem, krótkiem podawaniem i zimną krwią, czego brak było Lwowianom. Tyły i pomoc Krakowa grały z poświęceniem. Widziałem Wisłę ostatnio z Czarnymi i mogę śmiało powiedzieć, że gra obecnie o dwie klasy lepiej. A teraz do klubów lwowskich. Gra, która cechuje kluby krakowskie jest bezsprzecznie racjonalniejsza i Kraków stoi wyżej technicznie od Lwowa, więc należy się zabrać porządnie do pracy nad przyswojeniem sobie tego sposobu gry, bo w przeciwnym razie możemy się liczyć we Lwowie z licznemi niespodziankami. *R.*

Z ukraińskiego ruchu sportowego.

S. K. S. Ukraina — L. K. S. Odwet 7 : 0. (R. w n. num.)

Z Warszawy.

2. X. **Korona — Warszawianka 2 : 1 (2 : 0).**

Warszawianka, która w sezonie jesiennym nie poniosła jeszcze żadnej klęski, uległa tym razem fizycznie silniejszemu, lecz taktycznie słabszemu przeciwnikowi. Gra brutalna, do czego w znacznej mierze przyczynił się sędzia, nie zwracający uwagi na liczne foule. W pierwszej połowie 25 min. przynosi Koronie bramkę, strzeloną z paru metrów przez środkowego napastnika. W dziesięć minut później bramkarz Warszawianki Domański przez niepotrzebne wylatywanie z bramki zawinił drugiego goala na korzyść Korony. Do przerwy 2 : 0. W drugiej połowie gry widoczna przewaga Warszawianki. Atak w tym dniu zupełnie niezdecydowany, zawiele bawi się pod bramką i wcale nie strzela. W 31 min. zdobywa Zwierz (lewy łącznik) jedyną bramkę dla swego klubu. Pojedyncze wypady Korony unicestwia obrona i świetnie grająca pomoc Warszawianki (Luxemburg i Sadowski), atak jednak, pomimo kilku pomyślnych sytuacji nie może wyrównać. Pod koniec gry publiczność zachowuje się skandalicznie, głośnemi okrzykami doppingując graczy. Sędzia p. Mandel z Korony, zupełnie nie zwracał uwagi na offsid'y.

Bar-Kochba jun. (Łódź) — **Makkabi jun. 3 0.**

Juniorzy Makkabi wykazali zupełny brak treningu. Świadczy to o braku doświadczenia technicznego w kierownictwie sekcji footballowej Tow. Makkabi, które w ten sposób dyskredytuje jedynie pozostałe sekcje. Kierownictwo sekcji winno mieć to prymitywne zrozumienie, że bez przygotowania i należytych treningów nie powinna drużyna występować publicznie. Drużyna łódzka reprezentowała się jako całość dość dobrze.

Z Łodzi.

Od naszego korespondenta.

Polonia (Warszawa) — **Turyści 4 : 0 (0 : 0).**

W ubiegłą niedzielę gościła u nas mistrzowska drużyna stolicy, rozgrywając zawody z Turystami. Dwa lata minęły od ostatniego spotkania się tych drużyn. Polonia wystąpiła w osłabionym składzie. Grę rozpoczynają Turyści. Tempo bardzo ostre. Atak Turystów z doskonałym środkowym pomocnikiem Friedmanem, wytwarza szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką Polonii, które niweczy, albo Marczewski, albo też sama niezaradność strzelców Turystów, którzy zamiast często strzelać na bramkę przeciwnika — dryblują. Do pauzy 0 : 0. Po przerwie bierze Polonia szalone tempo, któremu już Turyści sprostać nie mogą i raz po raz grzęźnie piłka w ich siatce, wepchnięta przez prawego łącznika Polonii i kpt. Sztencla. Ostateczny rezultat 4 : 0 na korzyść Polonii. Sędziował bardzo dobrze p. Obrubański.

Jednocześnie odbyły się w naszem mieście mistrzowskie zawody dywizyjne, w których biorą udział mistrz okręgu 28 p. p. S. k. i roszczący sobie pretensję do tytułu mistrza 31 p. p. S. k. Recenzja w następnym numerze. *H. S.*

Z Wilna.

We Wilnie istnieją dotychczas cztery kluby piłki nożnej, mianowicie: Akad. Związek Sport., Wilja, Sokół i Wojsk. Klub Sportowy. Centralny Związek Tow. Sportowych we Wilnie rozpisał już zawody między wspomnianemi klubami o mistrzostwo Wilna. Kto tym mistrzem zostanie, przesądzić na razie trudno. Największe szanse mają A. Z. S. i Sokół. Nie wiedzieć również co pokaże W. K. S., który jest wprawdzie nowoutworzonym klubem, posiada jednak w swej drużynie reprezentatywnej kilku bardzo dobrych graczy. Najmniej szans ma „Wilja", która też najprawdopodobniej znajdzie się na ostatniem miejscu w mistrzostwie. Pierwszy match między A. Z. S. a Wilją już się odbył i zakończył się zwycięstwem pierwszego w stosunku 6 : 1 (3 : 1). *B.*

Z Pułtuska.

Od naszego korespondenta.

W. K. S. 1 p. Leg. (Jabłonna) — **W. K. S. 13 p. p.** (Pułtusk) **4:0 (2:0).**

Gra interesująca w szybkiem tempie. Atakuje Jabłonna. Walka toczy się pod bramką W. K. S. 13 p. p. W 16 minucie uzyskuje Jabłonna 1-szą bramkę, następnie przed przerwą jeszcze jedną. Po przerwie, odrazu w 1 minucie, ze strzału prawego łącznika zdobywa Jabłonna trzecią bramkę i w 38 min. z rzutu karnego czwartą. Kilka strzałów ładnie obronił bramkarz K. S. 13 p. p. Dobrą obroną u trzynastki był Polak. Sędziował p. ppor. Kozak. *Er.*

Z Brześcia n/Bugiem.

(Od naszego koresp.).

28. IX. br. Kresy (D. O. G.) — Zbrojownia 3:0 (1:0).

Na boisku sportowem D. O. G. (Koszary Grajewskie) odbyła się powyższa rewanżowa rozgrywka. Konstatujemy z wielkiem zadowoleniem postęp u Zbrojowni od ostatniego spotkania, tak względem karności sportowej, jakoteż i samej gry. Gra prowadzoną była w dość żywem tempie. Atak Zbrojowni (szczególnie dobry jej środek), prowadził kilka razy piłkę pod bramkę Kresów, jednak bez rezultatu, a to z powodu dzielnych backów u Kresów. Dobrym okazał się też bramkarz Zbrojowni, który uchwycił kilka niebezpiecznych strzałów, jednakowoż winien on wystrzegać się zawsze dalekiego wybiegania z bramki. Kresy górowały nad przeciwnikiem bezwzględnie większem zgraniem i planową grą, a że zdobyły tylko trzy bramki (Stopczyński 2 i Mrazek 1), to skutkiem tylko dość częstej dezorjentacji w ostatniej chwili pod bramką przeciwnika, przez co nie wyzyskały kilku pięknych pozycji. Grę zakończył sędzia p. por. Kobylański o 7 minut wcześniej, a to z powodu zupełnie już zapadłego zmierzchu.

Kresy — 78 p. p. (Baranowicze) 4:1 (2:1).

Ubiegłą niedzielę śmiało możemy nazwać najpiękniejszym dniem sportowym w Brześciu. Jakkolwiek goście ponieśli klęskę, są jednak bardzo dobrą drużyną i dość silnym przeciwnikiem. Atak ich pracował bez zarzutu, tylko pomoc absolutnie za słaba, nie wspierała należycie ataku. Doskonałym okazał się też lewy obrońca, który swoimi pewnymi rzutami i nie zawsze bezpiecznem igraniem z przeciwnikiem pod własną bramką wywoływał wśród widzów oklaski. Atak Kresów pracował również bez zarzutu, dając publiczności obraz gry przyziemnej, przewyższał przeciwnika tempem i głównie wytrzymałością, szczególnie w drugiej połowie gry, gdzie zauważyliśmy pewne przemęczenie u gości. Mimo to jednak grę prowadzono przez cały czas w tempie ostrem, poniekąd nawet zapalczywem. Kilka szybkich strzałów do bramki Kresów pozostało bez efektu, a to dzięki doskonałym obrońcom (Jurus i Nowak), jakoteż bardzo zwinnemu i dobrze się orjentującemu bramkarzowi (Perschke). Pomoc współdziałała z atakiem bez zarzutu. Pierwszą i jedyną bramkę dla 78 p. p. zdobywa w 6-tej min. dobry zresztą back Kresów, który „ściął" piłkę. W 35 min. wyrównuje szanse lewe skrzydło Kresów (Makar), zaś w 41 min. uzyskują Kresy drugiego goala z rzutu wolnego (Więcek). Do przerwy wynik 2:1.

W drugiej połowie w 1-szej min. uzyskuje dla Kresów trzecią bramkę prawy łącznik (Sieniatycki) z pięknego podania prawego skrzydła (Czerwiński). Walka w większości toczy się na połowie 78 p. p., który dzielnie się broni, jednak w 19 min. zdobywają Kresy czwartą i ostatnią bramkę z dalekiego strzału lewego łącznika (Mrazek). Stosunek kornerów 4:2 dla Kresów.

Na zawody przybyło wielu widzów. Silnie był reprezentowany korpus oficerski, między innymi obecny był szef sztabu D. O. G. p. ppułk. Thomme, oraz szara brać żołnierska. Zawody prowadził p. por. Kobylański. *Kajot.*

Z Bielska.

Podgórze (Kraków) — Sturm 1:3 (0:2).
Union (Łódź) — B. B. S. V. 1:3.

Recenzje w następnym numerze.

Z Wadowic.

Od naszego korespondenta.

29. IX. Polonia II. — Hagibor I. 1:1 (1:0).

Drużyna Hagiboru wykazuje z dnia na dzień coraz lepszą formę, co należy przypisać gorliwej i systematytycznej pracy nad rozwojem sportu. Wynik więc zupełnie zasłużony. Sędziował bardzo dobrze p. Szweda. *I. F.*

Z Tarnowa.

29. IX. Tarnovia — W. K. S. 16 p. p. 11:0 (2:0).

Nareszcie Tarnów po dwuletniej przerwie mógł oglądać zawody wcale nie interesujące, gdyż Tarnovia z łatwością pokonała słabszą drużynę, złożoną ze samych oficerów. Tarnovia z powodu braku treningów nie pokazała nam tej gry, jak przed dwoma laty, lecz mamy nadzieję, że przy pilnej pracy uzyska dawną formę i znów wejdzie do drużyn klasy B. O samej grze trudno coś pisać, ponieważ była bezmyślną i chaotyczną. Atak W. K. S. cofał się aż pod samą bramkę, Tarnovia do pauzy uzyskała 2 goale, strzelone przez Mackę, najlepszego w tym dniu z ataku. Po przerwie Tarnovia zaczyna ostro atakować, zagraża raz po raz bramce przeciwnika i uzyskuje dalszych 9 bramek, przyjętych śmiechem przez W. K. S., tak, że widz miał wrażenie, iż znajduje się na treningu malców, a nie na zawodach oficjalnych. Sędziował p. Gryl bardzo dobrze, trzymając ostro obie drużyny. *T.*

Z Nowego Sącza.

29. IX. Podgórze (Kraków) — 1 p. strz. p. 2:2 (0:2).

Podgórze niedoceniło przeciwnika, który grając ambitnie uzyskuje w pierwszej połowie dwie bramki. Po pauzie Podgórze więcej atakuje. Przeprowadzając kilka pięknych ataków uzyskuje przez Pajorskiego i Ostrowskiego wynik nierozstrzygnięty. Sędziował dobrze p. por. Bober.

Z Jasła.

Od naszego korespondenta.

29. IX. Resovia I (Rzeszów) — Czarni I 2:4 (1:0).

Resovia w najlepszym składzie, u „Czarnych" pierwszy raz drużyna w komplecie, uzupełniona środkowym ataku, i lewym łącznikiem. Gra w pierwszej połowie chaotyczna, z powodu złego prowadzenia zawodów przez sędziego gości. Pod koniec pierwszej połowy wyzyskuje zamieszanie pod bramą „Czarnych" prawy łącznik Heu-



Moment z matchu Red Star Club (Paryż) przeciw mistrzowi Afryki „l'Association Sportive de la Marine d'Oran". 3 1.

blum i strzela pierwszą bramkę dla „Resovii". Gra w drugiej połowie toczy się pod znakiem przewagi „Czarnych". Pierwszego goala uzyskują z karnego, drugiego z ładnego strzału lewego skrzydłowego, trzeciego z korneru, czwartego z przeboju lewego łącznika. Ogółem strzelili Glodt i Mąciwoda po 2 bramki. Drugiego goala uzyskują goście z karnego. Uznanie należy się p. J. Dymnickiemu za należyte i bezstronne prowadzenie gry w drugiej połowie.

2. X. **Czarni I — Czarni jun. 6 : 0 (1 : 0).**

Z powodu niedotrzymania umowy przez K. S. „Sandecję" z N. Sącza, odbyły się powyższe zawody; poraz drugi zachodzi u nas niedotrzymanie umowy, co miało miejsce z K. S. „Koroną" ze Sambora; oba kluby umowę zawartą przed tygodniem, w przeddzień matchu telegraficznie odwołują. *Sp.*

Ze Sanoka.

25. IX **2 p. s. p. — Czarni jun. (Jasło) 1 : 7 (1 : 1).**

Zawody rewanżowe. 2 p. s. p. nie może wytrzymać szybkiego tempa Czarnych jun. w drugiej połowie gry. Zwycięstwo zasłużone.

Z Rzeszowa.
Od naszego korespondenta.

2. X. **Resovia I. — Bar-Kochba I. 8 : 1 (4 : 0)**

Mimo znacznej przewagi Resovii gra bardzo ładna, otwarta, obfitująca w moc ciekawych momentów. Resovia grą tą udowodniła, że jeżeli chce, to i ze słabszym przeciwnikiem potrafi dobrze i ładnie grać. Przestawienie drużyny z byłym lewym pomocnikiem ppor. Böhmem na centrze ataku, bardzo korzystnie wpłynęło na sprawność tegoż, która byłaby jeszcze większą, gdyby Hublum wrócił na swoje właściwe stanowisko prawego łącznika, jakkolwiek i w obronie niezłym się okazał. Wyjątkowo słaby dzień miał wyśmienity lewy łącznik Kosicki. Najlepszymi na boisku byli center Böhm i lewy skrzydłowy Opolski. U Bar Kochby znać było zupełny brak treningu, a u lewego łącznika i prawego skrzydłowego nieuzasadnioną obawę przed bardzo fair grającym przeciwnikiem. Wyróżniali się Rubel I. w ataku, Rubel II. w obronie, Wistreich w pomocy i wypożyczony bramkarz Smołukowski. Elegancją gry obie strony zyskały sobie sympatję i uznanie całej licznie zgromadzonej publiczności i gra ta była znakomitą propagandą sportu. Tempo przez cały czas gry bardzo żywe. Sędzia p. ppor. Merklinger słaby, ale bezstronny, za mało biegnie za piłką, a także przy wybijaniu rogów nie ustawia się na właściwem miejscu, skutkiem czego nie widział wszystkiego. Trzecia bramka pierwszej połowy (podobno unieważniona) strzelona była już z outu i pozycji spalonej, taksamo przy siódmej bramce lewy łącznik stał na dwa kroki od bramkarza na pozycji spalonej, a przez nieuzasadnione przedłużenie gry o 5 minut, w 3-ciej min. po właściwym czasie padła 8-ma bramka. Taksamo bramka strzelona z rogu — niedotknięta przez żadnego gracza piłka, a przez bramkarza chwycona wewnątrz bramki przy samej siatce. Nie całkiem jasny jest też rzut karny, podyktowany przeciw Resovii, z którego Bar-Kochba uzyskała bramkę honorową. Sędzia mający tyle dobrej chęci do bezstronnego i poprawnego prowadzenia gry, powinien był sobie zadać trochę więcej trudu i biedz za piłką, a nie ze znacznej odległości grę obserwować. *F.*

Przedmatch **Resovia III. — Drużyna harcerska 4 : 0.**

Z Jarosławia.
Od naszego korespondenta.

2. X. **Wisłoka (Dębica) — Jaroslavia 2 : 7.**

Wbrew oczekiwaniu odniosła Jaroslavia zwycięstwo nad drużyną dobrze zgraną i pięknie kombinującą. Gra pełna pięknych momentów, miłe widowisko dla licznie zebranej publiczności, która coraz więcej u nas sportem zajmować się zaczyna. Grę rozpoczyna Jaroslavia i już w 1-szej min. z pięknego podania lewego skrzydła uzyskuje pierwszego goala. Minuta 9, drugi goal z kornera, 13 z karnego trzeci. Goście speszeni bronią się. Kornery pięknie strzela prawy skrzydłowy Jaroslavii. W 15 min. karny dla gości zamieniony w goala. Piłka przenosi się z jednej połowy na drugą, niebezpieczne momenty pod bramką Jaroslavii ratuje obrona, w tym dniu bardzo dobra. 41 min. przynosi gościom drugiego goala, lecz już w 42 min. rewanżuje się lewy łącznik Jaroslavii, najlepszy w tym dniu, bo strzela aż 5 bramek. W 44 min. piąty goal dla Jaroslavii. Do pauzy 5 : 2 dla jarosławskiej drużyny.

Po pauzie gra nie zmienia się. Goście wszelkimi wysiłkami starają się wynik polepszyć, bez skutku, gdyż pomoc słaba nie wspiera napadu. W 61 i 79 min. uzyskuje Jaroslavia jeszcze 2 goale, kończąc nimi niedzielne zawody. Stosunek rogów 9 : 3 dla Jaroslavii. Sędziował p. Klang. *P.R.*

Ze Stryja.
Od naszego korespondenta.

Jutrzenka (Kraków) S. K. S. 4 : 1 (1 : 0) 3 : 0 (1 : 0).

„Jutrzenka" przedstawia się bardzo dobrze. — Atak zgrany i pracowity, pomoce z Klocem wytrwałe, obrona z trenerem (?!) „Jutrzenki" pewna. S. K. S. w oba dnie nie w komplecie, z powodu niesportowego postąpienia środka ataku, z graczem rezerwowym. Spodziewane wyniki zawiodły. Wina tego zaś leży w tem, że za mało trenuje. — Trening bowiem to zasadnicza rzecz. Dalej powinni się starać gracze utrzymywać stale tempo, tak jak w sobotę w ostatnich 15 tu minutach. — Za wiele

karnych na polu karnem popełnionych przez pomoc lub obronę.

Match sobotni ładniejszy i bardziej interesujący, tempo obustronne wielkie, gra otwarta z obu stron fair prowadzona. 1-go goala robi nieobstawiony kompletnie środek pomocy w 21 min. Połowa 1:0. 2-ga połowa bardziej interesująca. W 5-tej minucie z karnego robi Kloc 2-go goala, w 21. Krumholz 3-go, w 30. Gumpłowicz 4-go. — W ostatnich 15-tu min. atak S. K. S. przybiera na tempie, tak że cały czas bramka Jutrzenki jest silnie atakowaną, a moc niebezpiecznych momentów ratuje dobrze ustawiający się bramkarz „Jutrzenki". Mimo to w 38 min. z ładnej kombinacji trójki ataku zdobywa prawy łącznik Henning 1-go i honorowego goala dla S. K. S.

Następnego dnia rewanż, przed sędzią Fränklem (który w oba dnie dobrze sędziował) S. K. S. ze zmianą środkowego ataku. — Gra w niedzielę a w sobotę to różnica wielka. Atak drużyny S. K.S. nie dopisał właśnie dzięki zmianie graczy. — Trójka środkowa gości w dobrej formie, zwłaszcza Krumholz. skrzydła lotne i orjentujące się stwarzając moc ciekawych momentów. — W S. K. S. oba skrzydła bardzo dobre, zwłaszcza lewe p. Datko, bramkarz jednak stryjski nie chwyta pewnie piłki, co było powodem 1-go goala. W drugiej połowie strzela Kloc karnego a w 10 min. później Gumplowicz 3-go goala, którego puszcza bramkarz S. K. S. z powodu złego ustawienia się obrońcy. — Stosunek rogów w sobotę 6 — 1, w niedzielę 6 — 3 dla „Jutrzenki". *Ilg.*

Ze Sambora.

Od naszego korespondenta.

Powstał tu nowy klub footbalowy Ż. K. S., przeważnie złożony z juniorów. Ledwie założony, rozegrał już kilka matchów, z których widocznem jest, że drużynie tej potrzebnym jest trening. Odbyły się następujące matche:

22. IX. **Ż. K. S. — Ż. K. S. Karmel 2 : 3.**
23. IX. **K. S. Pogoń — K. S. Polonia 4 : 0.**
24. IX. **K. S. Pogoń — Ż. K. S. Karmel 5 : 1.**
25. IX. **K. S. Pogoń — Ż. K. S jun. 0 : 1.**
27. IX. **K. S. Pogoń — Ż. K. S. jun. 0 : 1.**
29. XI. **K. S. Korona — P. K. S. Polonia II (Przemyśl 0 : 1 (0 : 0).**

Na wzmiankę zasługuje match ostatni. Polonia wystąpiła w swym najlepszym składzie, z 4-ma graczami Polonii I, w szczególności z Kirschbaumem. Korona wystąpiła z dwoma graczami rezerwowymi. Odznaczyli się z Korony obrona, która wyśmienicie grała i pomoc. Atak był słaby. Z Polonii lewy back Kirschbaum i atak. Stosunek kornerów 11 : 6 dla Korony. Sędziował dobrze p. W. Szuler. *J. G.*

Wioślarka.

Regaty międzyklubowe Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Staraniem wspomnianego towarzystwa odbyły się regaty wioślarskie, obejmujące bieg szóstek na przestrzeni Przystań — Łacha wilanowska i z powrotem, do których zgłosiły się jedynie osady W. T. W. i Warsz. Koła Wioślarsk. Do rozgrywki stanęły po dwie osady z każdego klubu. Zwyciężyła osada Warsz. Koła Wioślarzy pod sterem p. Bernatowicza w czasie 1 godz. 5 min. 4 s. Drugą do celownika przybyła osada W. T. W. pod sterem p. Majewskiego, w czasie 1 godz., 9 min. i 31 sek. Osada Warsz. Koła Wioślarsk. wykazała dobrą rutynę, którą też górowała nad swymi przeciwnikami. Zawody te jednak miały swoje „ale". Mianowicie W. K. W. do zawodów wystawiło dwie osady, dając im tylko jedną łódź, wskutek czego regaty, zawierające jeden jedyny bieg, ciągnęły się przez 4 godziny. I zapewne czas ich przedłużyłby się jeszcze, gdyby nie naprawiono doraźnie jednej z łodzi (sześciowiosłówki). Fakt ten świadczy o wielkim nieporządku w łonie klubu, gdyż tak bogate towarzystwo posiadać powinno dość dobry tabor, albo też zdobyć się powinno na naprawę posiadanego. Do zawodów nie staje się nieprzygotowanym, to należy sobie zapamiętać. Inaczej garstka zwolenników, grupująca się przy tej gałęzi sportu, może się łatwo rozlecieć. *B.*

Rozmaitości sportowe.

Uroczystość 15-letniego jubileuszu Wisły odbędzie się w dniach 8. i 9 go bm. z następującym programem: Sobota 8 X godz. 3½ pop. match Czarni (Lwów) — Wisła na boisku Cracovii. O godz. 7 wiecz. w sali kasyna oficerskiego 1) uroczyste powitanie delegatów Związków, Klubów Sportowych, oraz Prasy, 2) odczyt o działalności T S. „Wisła" w latach od 1906 — 1921, 3) uczczenie Jubilatów (3 czynnych członków). — Niedziela 9. X. godz. 9 rano nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów. Godz. 10 ta przedpoł. wyścigi kolarskie na torze, godz. 11-ta przedpoł. match Cracovia II. — Wisła II., godz. 3½ pop. match Cracovia I. — Wisła I. na boisku Cracovii. O godz. 7-mej wiecz. w sali kasyna oficerskiego wspólna kolacja. O godz. 10 tej wieczór raut z tańcami tamże.

„Newcastle United" w Polsce. Krążą pogłoski, iż L. K. S Pogoń wystosował zaproszenie do klubu „Newcastle United", odbywającego obecnie turnèe po Europie, w sprawie rozegrania zawodów we Lwowie. Gdyby pogłoski te sprawdziły się, to bylibyśmy świadkami pierwszego zetknięcia się mistrzów angielskich z naszym polskim footballem.

Niemcy środkowe przeciw Węgrom rozegrają match 23-go października w Budapeszcie w miejsce matchu Austrja — Węgry.

10-letni jubileusz otwarcia swego boiska obchodził w niedzielę 2. X. b. r. B. B. S. V.

M. T. K został zaproszonym na Boże Narodzenie do Włoch.

Nowy rekord światowy w pływaniu 200 m na piersiach, uzyskał w Oerebro Szwed Hakan Malmroth w 2 m. 53·3 s.

Rekord światowy w pływaniu 150 y na wznak uzyskał Warren Kealoha w czasie 1 m. 49 s.

Rekord polski w rzucie kulą i dyskiem zagrożony! W ostatnich dniach, podczas treningu na Dynasach w Warszawie, kpt. Kowalski osiągnął w rzutach kulą 12 m. 30 cm., w rzucie dyskiem 39 m. 50 cm. A zatem dotychczas martwe rekordy polskie są poważnie zagrożone. Oby tylko takie rezultaty były osiągane na oficjalnych zawodach.

Zagraniczne drużyny, które ostatnio gościły we Wiedniu, Budapeszcie, Pradze i t. d, uskarżają się na nieprzestrzeganie przez sędziów niektórych przepisów, a zwłaszcza na stosowanie specjalnych przepisów wobec bramkarzy.

Argentyna nosi się z zamiarem zakontraktowania drużyny niemieckiej, któraby tam przez kilka miesięcy, robiąc tournee po Argentynie, matche rozgrywała.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.